

XII LO W POZNANIU

nr 40

grudzień 2019

Pryzmat

W tym numerze:

Atrakcje na wyciągnięcie ręki

*Opowiadanie nagrodzone
w VI Szkolnym Konkursie Literackim*

Wywiady

*z p. prof. Waldemarem Walczakiem
i Miłoszem Muzykiem z kl. 2a*

Odrobina poezji: Natalia Herós i DNC

Przegląd sportowy Jakuba NieGOLeńskiego

Z cyklu: „Po drodze z kulturą”

Netykieta

Zawody przyszłości

zdjęcie: <https://pixnio.com/pl/wakacje/boze-narodzenie/ozdoba-obiektu-drewno-boze-narodzenie-retro>

Wojny i powstania odcisnęły swoje piętno na stolicy Wielkopolski. W Poznaniu możemy odnaleźć wiele miejsc, które przypominają o bohaterstwie naszych przodków oraz o inspirujących postaciach znanych z kart podręczników. Otaczają nas również pozostałości ze znacznie starszych dziejów. Zachowane świadectwa kultury i historii są na wyciągnięcie ręki. Również w okolicy naszej szkoły znajdują się lokalizacje, które warto odwiedzić. Codziennie obok nich przechodzimy bądź przejeżdżamy, ale często nie zdajemy sobie sprawy, jakie tajemnice kryją. Dlatego zachęcamy do przeczytania tego przewodnika!

Atrakcje na wyciągnięcie ręki

Cytadela

Jest to największy park Poznania, który znajduje się na terenie dawnego pruskiego Fortu Winiary. Powstał on w latach 1828-1839 w miejscu wysiedlonych wsi Bonin i Winiary. Był głównym elementem fortecy, w jaką zaborcy przekształcili Poznań, tworząc jeden z największych tego typu systemów w Europie.



https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Cytadela_Pozna%C5%84_wej%C5%9Bcie_g%C5%82%C3%B3wne.jpg

W trakcie Bitwy o Poznań Cytadela stanowiła ostatni punkt oporu Niemców. Została zdobyta 23 lutego 1945 roku, kiedy to po pięciodniowym oblężeniu poddała się jej załoga. Na stokach Cytadeli miała miejsce ostatnia w historii Polski publiczna egzekucja. Powieszono tutaj niemieckiego zbrodniarza Artura Greisera.

Na Cytadeli zobaczyć można cmentarze z mogiłami, m.in. powstańców

styczniowych i wielkopolskich, generałów, ofiar terroru hitlerowskiego i sowieckiego, Cytadelowców, czy też jeńców rosyjskich i francuskich. W ocalałych budowlach fortecznych mieszczą się dwa muzea: Muzeum Uzbrojenia oraz Muzeum Armii Poznań, a w ich zbiorach znajdują się chociażby czołgi, samochody, samoloty, śmigłowce oraz archiwalne fotografie. Na terenie parku znaleźć możemy też kilkadziesiąt pomników i rzeźb przeróżnych autorów. Szczególnie okazałe są odsłonięty w 1945 roku 23-metrowy pomnik upamiętniający żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walkach o Poznań oraz Dzwon Pokoju i Przyjaźni Między Narodami. Warty uwagi jest również dąb szypułkowy zasadzony około 1840 roku. Drzewo znajduje się przy skrzyżowaniu ulic Armii Poznań i Za Cytadelą, przy płocie Cmentarza Garnizonowego.

Odległość od naszej szkoły: 1 km (do centrum parku).

Średniowieczne mury miejskie

W XVII i XVIII w. mury miejskie utraciły swe dawne znaczenie militarne. Częściowo niszczone w czasie wojen były doraźnie naprawiane. W związku z tym, że hamowały dalszy rozwój miasta, w 1797 r. Prusacy rozpoczęli ich rozbiórkę, która trwała do połowy XIX w. Najbardziej znanym zachowanym fragmentem murów miejskich jest

baszta narożna przy ul. Masztalarskiej i ul. 23 Lutego. Z pobliskiego dziedzińca straży pożarnej zobaczyć można częściowo zrekonstruowany fragment muru wewnętrznego, który został odkryty w czasie odgruzowywania Poznania po II wojnie światowej, a także Basztę Katarzynek. Stanowiła ona część budynku położonego na terenie dawnego klasztoru Katarzynek, obecnie Salezjanów.

Odległość od naszej szkoły: 900 m



https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Plik:Poznan_mury_dziedziniec_strazy_pozarnej_2.jpg



https://dsb.wikipedia.org/wiki/Dataja:Pozna%C5%84_-_Ko%C5%9Bci%C3%B3%C5%82_paraf._pw._%C5%9Bw._Wojciecha_MF-IMG_1618.JPG

Kościół św. Wojciecha

Według podania kościół wznie-
siono w miejscu, gdzie św. Woj-
ciech wygłosił kazanie przed uda-
niem się z wyprawą misyjną
do Prus i gdzie prawdopodobnie
od XI wieku znajdowała się drewnia-
na kaplica. W miejscu pierwszej
świątyni (w XV wieku) postawiono
nowy, gotycki kościół. W czasie oku-
pacji hitlerowskiej kościół św. Woj-
ciecha był jednym z dwóch kościołów
w Poznaniu otwartych dla Pola-

ków. Znajduje się w nim marmurowy sarkofag Karola Marcinkowskiego - po-
staci niezwykle ważnej dla Poznania. To właśnie w Poznaniu się urodził, był
także inicjatorem budowy hotelu Bazar, założycielem Poznańskiego Towarzy-
stwa Pomocy Naukowej oraz radnym miejskim. W krypcie spoczywają nato-
miast prochy m.in. Józefa Wybickiego oraz serce gen. Jana Henryka Dąbrow-
skiego, których przyjazd do Poznania zapoczątkował wybuch Powstania Wiel-
kopolskiego 1806 roku.

Odległość od naszej szkoły: 350 m

Dawna fabryka wódek i likierów

Fabryka (wybudowana
przy ul. Grochowe Łąki 6 w
1907 r.) szczyciła się bogatymi
tradycjami oraz opinią jednego
z najlepszych producentów al-
koholi w Europie. Jako pierw-
sza rozpoczęła produkcję zna-
nej marki wódki "Wyborowa".
Właściwie był to kompleks
mieszkalno - fabryczny, którego



https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Poznan_Kantorowicz_Manuf.JPG

projektem zajął się znany wówczas architekt żydowskiego pochodzenia - Martin
Sonnabend. Do dnia dzisiejszego na kamienicy zachowało się logo firmy. Zple-
cze handlowo-fabryczne obecnie zaadaptowano na potrzeby sądu rejonowego.

Odległość od naszej szkoły: 750 m

Pałac Działyńskich

Prace związane z jego budową rozpoczęły się w 1773 roku. W 1808 znalazł się w posiadaniu rodu Działyńskich. Jednym z przedstawicieli tego związanego z Poznaniem rodu jest Tytus Działyński. Uczestniczył on w życiu politycznym Wielkiego Księstwa Poznańskiego, był jednym z twórców Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i mecenasem sztuki. Podczas walk w 1945 pałac doszczętnie spłonął. Odbudowano go w latach 1953–1957.

Odległość od naszej szkoły: 1km

Hotel Bazar

Budowa zakończyła się w 1842 roku. W "Bazarze" swoją siedzibę miały takie inicjatywy jak np. wcześniej wspomniane Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W hotelu swój sklep żelazny miał mocno związany z Poznaniem Hipolit Cegielski - dziennikarz i polityk. Działalność społeczną Hipolit Cegielski rozpoczął od współpracy z Karolem Marcinkowskim, pełniąc funkcję wiceprezesa założonego przez niego Towarzystwa Pomocy Naukowej. W hotelu „Bazar” nocowały lub występowały takie osoby jak chociażby Józef Dowbor-Muśnicki (jeden z dowódców powstania wielkopolskiego), Ignacy Jan Paderewski, Kazimiera Iłakowiczówna (poetka), Karol Libelt (filozof, działacz społeczny). W 1945 roku hotel spłonął. Obudowany został w 1950 roku.

Odległość od naszej szkoły: 1km



https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Plik:Pozna%C5%84%2D_Pa%C5%82ac_Dzia%C5%82y%C5%84skich,_Stary_Rynek_78_-_MF-IMG_1522.jpg



https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Pozna%C5%84H_otelBazar.JPG

Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan



https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Pozna%C5%84_-_Cmentarz_Zas%C5%82u%C5%BConych_Wielkopolan_-_MF-IMG_7340.JPG

Jest to najstarsza czynna nekropolia w Poznaniu, znajdująca się na Wzgórzu św. Wojciecha przy kościele św. Józefa i klasztorze karmelitów bosych. Ten bardzo malowniczy, zadrzewiony zakątek powstał w latach 1808-1810. Najstarszy zachowany do dzisiaj nagrobek - Moniki ze Szczanieckich Zakrzewskiej pochodzi z 1813 roku. Spacerując po cmentarzu, można znaleźć mogiły

najznamienitszych postaci XIX i XX- wiecznego Poznania. Pochowano tu prezydentów miasta, z których najwybitniejszymi byli Jarogniew Drwęski (pierwszy prezydent po odzyskaniu niepodległości) i Cyryl Ratajski. Wśród nagrobków wyróżnia się symboliczny obelisk poświęcony Hipolitowi Cegielskiemu. Tak naprawdę został on pochowany na dawnym cmentarzu świętomarcińskim, jednak nigdy nie udało się zlokalizować dokładnego miejsca pochówku. Na cmentarzu znajduje się również grób gen. Stanisława Taczaka (pierwszego dowódcy powstania wielkopolskiego).

Odległość od naszej szkoły: 350 m

Wiktoria i Karolina Lewkowicz (2C)

Jesteśmy także na
stronie:
pryzmat12lo.blogspot.com

Wywiad

Choć z naszą szkołą związał się dopiero rok temu, już zdążył sobie zaskarbić sympatię i zdobyć uznanie wielu uczniów, którzy w Dniu Edukacji Narodowej przyznali Mu tytuł Nauczyciela Roku XII LO. O kim mowa? O panu prof. Waldemarze Walczaku.

Spodziewał się Pan zwycięstwa w naszym szkolnym plebiscycie na Nauczyciela Roku? Co dla Pana znaczy taka nagroda?

W pierwszym zdaniu chciałbym bardzo podziękować za to wyróżnienie. Nie spodziewałem się, nawet w najmniejszym stopniu, że wygram w plebiscycie. Po pierwsze jest to dopiero drugi rok mojej pracy w tej szkole, a po drugie uczę w pięciu z prawie dwudziestu klas. Zatem, matematycznie rzecz ujmując, niewielka część społeczności uczniowskiej miała okazję mnie poznać na zajęciach. Oczywiście, gdy wyczytano moje imię i nazwisko, obok dużego zaskoczenia pojawiła się jeszcze większa radość. Nagroda przyznana przez uczniów naszej szkoły jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem i jednocześnie informacją, że mam dobry kontakt z młodzieżą, co jest dla mnie bardzo ważne.

Za co, Pana zdaniem, nauczyciele chcą być doceniani? Czy liczy się dla Pana sympatia uczniów?

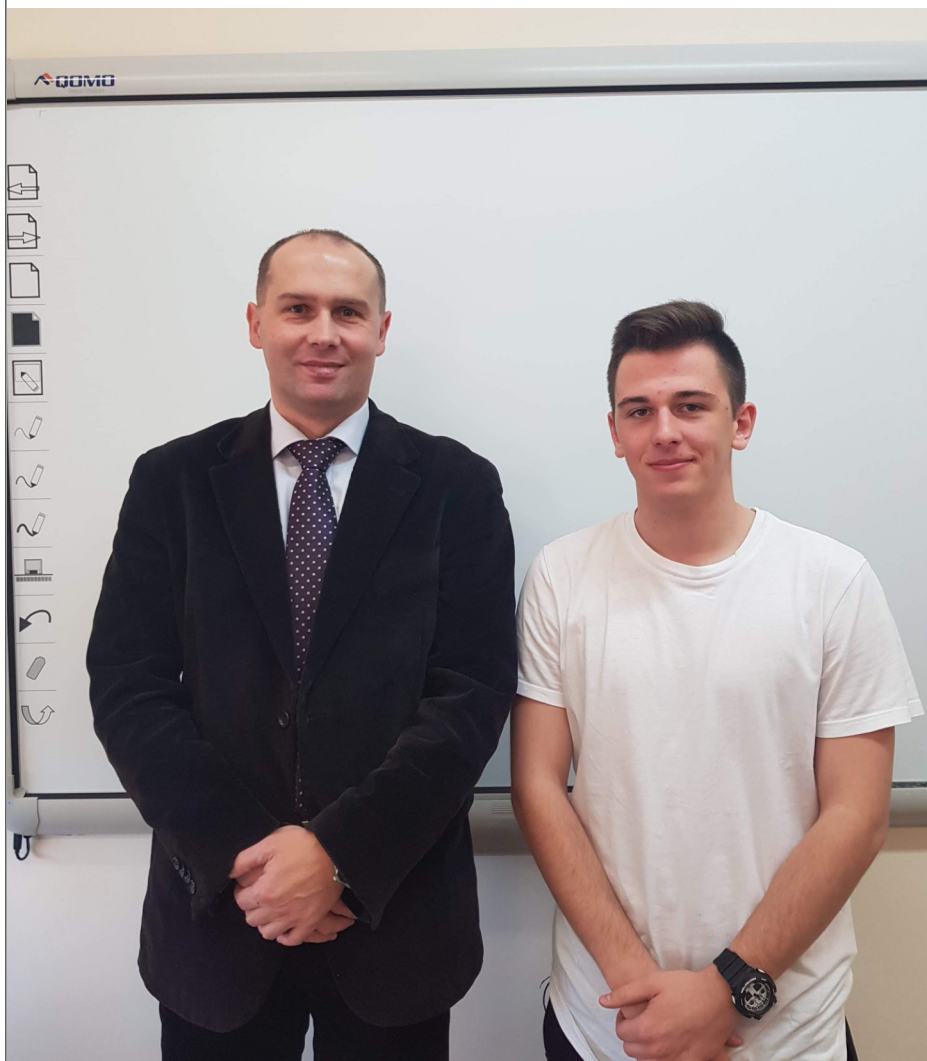
Nie będę wypowiadać się w imieniu innych nauczycieli. Sympatia uczniów jest dla mnie bardzo ważna. Osiemdziesiąt procent czasu w szkole w ciągu dnia spędzam z uczniami i na pewno sympatia z ich strony pomaga w pracy.

Gdyby jako nauczyciel mógł Pan głosować w plebiscycie na najlepszą klasę w XII LO, to którą by Pan wybrał?

We wszystkich klasach, w których uczę, pracuje mi się bardzo dobrze i wszystkie klasy bardzo lubię. Także w tych, w których czasami mam zastępstwa. Cieszę się, że nie muszę podejmować takiej decyzji.

Co najbardziej Pan ceni u swoich uczniów?

Szacunek do innych, szczerłość i zaangażowanie w to, co robią. Wolę, kiedy uczeń mówi mi, że nie przygotował się na sprawdzian czy kartkówkę, bo była udana impreza, koncert czy też ciekawy mecz, niż wymyśla kłopoty zdrowotne, choroby bliskich lub inne zdarzenia losowe.



Mając doświadczenie w pracy w różnych szkołach, zwrócił Pan uwagę na coś, co wyróżnia Dwunastkę?

Pierwszym elementem, na jaki zwróciłem uwagę, są dzwonki szkolne – zmieniające się melodie. Moją uwagę zwrócił także skwerek Marii, przepiękne miejsce do spędzania przerw i prowadzenia zajęć na świeżym powietrzu.

Czy wybór zawodu nauczyciela był dla Pana oczywisty? Co o nim zdecydowało?

Szczerze mówiąc, był to przypadek. W trakcie studiów byłem prze-

konany, że po ich zakończeniu będę pracował w zawodzie informatyka. Na ostatnim roku studiów jedna ze szkół informatycznych zaproponowała mi prowadzenie zajęć z programowania i baz danych. Przygoda z nauczaniem okazała się interesująca. Po studiach rozpocząłem pracę jako programista. Jednocześnie pracowałem jako wykładowca języków programowania i systemów baz danych. Po roku postanowiłem, że dalsze losy zwiążę z edukacją.

Czy jako uczeń wykazywał Pan szczególne zdolności matematyczne?

Matematyka nigdy nie sprawiała mi trudności i był to jeden z najbardziej lubianych przeze mnie przedmiotów w szkole. Otrzymywałem piątki i szóstki, zatem jakieś zdolności chyba miałem.

Zgadza się Pan z twierdzeniem, że matematyka to królowa nauk? Jak ocenia Pan podejście młodzieży do przyswajania tej wiedzy?

Wszystkie dziedziny nauki są ważne i nie chciałbym tu jednej z nich wyróżniać. Dzięki matematyce mamy możliwość rozwijania logicznego myślenia, abstrakcji, wyobraźni, umiejętności wyboru właściwych algorytmów rozwiązań, dostrzegania zależności itp. Te umiejętności przydają się we wszystkich dziedzinach nauki i życia. Może dlatego wielu twierdzi, że matematyka to królowa

nauk. Myślę, że podejście młodzieży do matematyki nie różni się od podejścia do innych przedmiotów. Jednym ona się podoba i chętniej się jej uczy, a inni robią wszystko, by najmniejszym nakładem sił ją po prostu zaliczyć.

Wielu ludzi uznaje, że matematyka nie powinna być przedmiotem obowiązkowym na maturze. Zgadza się Pan z tym? Czy matematyka jest dla każdego?

Jeżeli przyjmujemy obecne rozwiązanie, w którym ogólnie jest ustalony pewien zestaw przedmiotów obowiązkowych dla każdego, to uważam, że matematyka powinna w nim pozostać. Trzeba by się było zastanowić, czy nie wprowadzić wariantu, w którym maturzysta sam wybiera przedmioty obowiązkowe, z ustaloną minimalną ich liczbą zarówno na poziomie podstawowym jak i rozszerzonym. Wówczas ucięłoby to dyskusje na temat, które przedmioty powinny być obowiązkowe dla wszystkich. A co do pytania, czy matematyka jest dla każdego. Na poziomie elementarnym, podstawowym myślę, że tak.

Zdradzi nam Pan, jakie ma zainteresowania poza nauczaniem przedmiotem?

Bardzo lubię grać w siatkówkę i koszykówkę.

Jak odnajduje się Pan w nowej roli wychowawcy klasy 1 P_D?

Wydaje mi się, że dobrze. Mam super klasę i współpraca układa nam się bardzo dobrze. Odnoszę wrażenie, że moi uczniowie mnie lubią – a może tak dobrze udają? Przekonamy się w ciągu najbliższych czterech lat.

Wywiad przeprowadzili Adam Maćkowiak i Oskar Szarzyński (3A).

Wywiad

Miłosz Muzyk ponad rok temu rozpoczął naukę w Dwunastce, zasilając szeregi klasy sportowej 1F. Rok później zdecydował się jednak na zmianę profilu i znalazł swoje miejsce w matematyczno-geograficznej 2A. Jak odnalazł się po tym „transferze”?

Co skłoniło Cię , aby zostać uczniem XII LO?

Przyszedłem do tej szkoły ze względu na dobre opinie moich starszych znajomych. Zainteresowały mnie proponowane tu profile. Szkoła prezentuje również dość wysoki poziom, a nauczyciele są wspaniali.

Jaki sport uprawiasz?

Gram w piłkę nożną.

Dlaczego właśnie ta dyscyplina?

Jest to moja pasja, którą zaraził mnie tata. Od zawsze wyczekiwałem wraz z nim na mistrzostwa świata czy Europy, na największe mecze o punkty. W każdy weekend od rana do późnego wieczora trenowaliśmy.

Co tak lubisz w piłce?

Jestem bardzo otwartą i towarzyską osobą, a piłka, jak wiadomo, jest grą zespołową. Na boisku podczas meczu czy treningów moja drużyna składająca się z 11 osób staje się jednością. To trochę trudne do opisanie, ale uwierzcie—tak to właśnie jest.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką nożną? Wstąpiłeś do jakiegoś klubu? Gdzie trenowałeś?

Odkąd pamiętam, gram w piłkę nożną. W pierwszej/drugiej klasie szkoły podstawowej brałem udział w różnych turniejach, a potem, chyba w trzeciej klasie, razem z kolegą postanowiliśmy, że zapiszemy się do klubu piłkarskiego. Był to osiedlowy klub TPS Winogrady. Później przez kilka lat jeździłem do klubu w Suchym Lesie. Aż w końcu trafiłem do XII LO i Akademii Reissa.

Czy da się pogodzić karierę aspirującego piłkarza ze szkolnymi obowiązkami i życiem prywatnym?

Jest to swego rodzaju wyzwanie, jednak póki co sobie z nim radzę. Wiadomo, że nie można być we wszystkim najlepszym, ale staram się znaleźć czas na treningi, naukę oraz przyjaciół.

Z czyjej strony odczuwasz największe wsparcie?

Na pewno ze strony taty, który doskonale rozumie piękno tego sportu. Wiadomo, że i mama trzyma za mnie kciuki, ale obawia się o szkołę. Przyjaciele również są ogromnym wsparciem.

Jak z perspektywy czasu oceniasz swoją decyzję, aby zmienić klasę? W 2A jesteś już od trzech miesięcy.

Szybko zaaklimatyzowałem się w nowej klasie. Wszyscy są bardzo życzliwi i mili.



Na zdjęciu: Miłosz Muzyk (pierwszy z prawej) z kolegami z drużyny.

Czy piłka to tymczasowe hobby, czy może wiążesz z nią swoją przyszłość?

Bardzo chciałbym rozwijać się w tym kierunku i dotychczas dobrze mi idzie. Mam za sobą pierwszy trening w drużynie seniorów mojego klubu, ale ostatecznie liga to zweryfikuje.

Bardzo dziękujemy i trzymamy kciuki za dalsze sukcesy!

Dziękuję również i do zobaczenia!

Rozmowę przeprowadzili Nicole Kwiatkowska
i Jan Juskowiak (3A).

Na kilka dni przed Bożym Narodzeniem – Pryzmatowe życzenia dla całej społeczności XII LO! Jeśli ktoś sądzi, że już wyrósł z prezentów, i od dawna nie wierzy w św. Mikołaja, niech pozwoli sobie na taką szaloną myśl, że w święta możemy wszyscy poczuć się jak dzieci!



Spośród czterech zaproponowanych w VI edycji Szkolnego Konkursu Literackiego konwencji: science fiction, kryminału, westernu i opowieści onirycznej wybrała tę ostatnią. To za sprawą oryginalnego podejścia do zadania, by twórczo zaadaptować znaną z dzieciństwa bajkę, pokonała konkurencję i 6 grudnia — w Dniu Patronki Szkoły — odebrała nagrodę z rąk Pani Dyrektor. Tradycyjnie w grudniowym numerze *Pryzmatu* publikujemy zwycięskie opowiadanie. A jego autorką jest... Barbara Derewecka z klasy 1A po gimnazjum.

~ Sekcja zwłok ~

Próbuję rozciąć jego twardą, grubą, zieloną skórę. Nie mogę. Biorę skalpel - łamię się, biorę nóż - tępi się, próbuję rozgryźć - łamię zęby, przynieśli mi piłę - ledwo go drasnęła. Rozmawiam z nim. Co zrobił? Nie mówi.

Dzień trzeci, dalej się nie odzywa. Nic nie mówi i nie daje się rozciąć. Wszyscy go oplakują, ale on żyje. Wiem to. Czemu więc leży nieruchomy, zimny, odcięty od świata? Nie wiem.

- Skoro żyjesz - odezwij się! - Już niemal na niego krzyczę. - Masz żonę, dzieci, przyjaciół. Przytulne bagno, dom i cały swój zielony świat.

- Jak nie, to nie. Chcesz to wszystko porzucić? Rozumiem. Daj się chociaż rozciąć, ustalić, co się stało, jak, dlaczego.

Odpuszcza, powoli rozluźnia mięśnie, uspokaja się. Czuję, jak delikatny uśmiech wpływa na jego twarz, zaczynają go wypełniać ciepłe uczucia. Jednak nie wstaje. Dalej leży uparcie z zamkniętymi oczami, zawzięcie i nieustannie.

To już dwa miesiące, jak tu leży. Co jakiś czas się ruszy. To uniesie palec, to mu drgnie powieka. Nie drgnął jednak ni razu od wczoraj. Ostatnio docisnął powieki i zacisnął zęby. Wygląda, jakby to już, jakby był gotowy, jakby dawał przyzwolenie. Biorę skalpel, szykuję się na porażkę. Jednak tym razem jest inaczej. Jego skóra okazuje się delikatna jak u bobasa. Po lekkim dotknięciu rozstępuje się, a ostrze wtapia się coraz głębiej i głębiej. Przechodzi przez drugą, trzecią, piątą warstwę i odnoszę wrażenie, że jego skóra nie ma końca. Kolejne płaty się rozdzielają, a brzuch jest coraz większy. Nie maleje, nie znika, nie pokazuje organów. Zamiast tego rośnie, jest coraz większy i większy. Jak balon pompowany, aż pęknie. Przestaję. Boję się. Boję się, że wnętrza tego stwora nie będą jak nasze - wątroba czy serce. Boję się, że zobaczę oczy w trzustce,

osiem żołądków wypełnionych krwią, dziesięć nerek między jelitami czy też jedno wielkie płuco przebite żebrami na wylot, ale jednak działające jak u najzdrowszego człowieka, a może rzeczy, których nie widziałem. Nigdy.

Waham się. Muszę, muszę się dowiedzieć, co zrobił, co się stało, dlaczego tu leży. Łapię za skalpel ponownie. Biorę głęboki wdech i robię dalsze nacięcia. Jeszcze trzy, dwie, jedna...

Upadam. Przez kolejne kilka godzin nie mam pewności, co się dzieje. Równie dobrze mogły to być minuty, a nawet sekundy. Leżę w tym ciemnym, zamkniętym pomieszczeniu, gdzie jedyne światło daje już wypalająca się żarówka na środku sufitu. Ciemnoszare ściany momentalnie pokrywają się wilgocią i rozrasta się czarna obrzydliwa pleśń.

Wybuchł. Wypełniający go gaz rozprzestrzenił się po całym pomieszczeniu. Uderzył mnie, a ja uderzyłem podłogę. Wstaję, a on mnie powala ponownie. Jakby jego ciało po śmierci nie dało za wygraną i chciało pokazać za wszelką cenę, że to on jest najlepszy, że to on jest najsilniejszy, że to on jest najpotężniejszy.

W końcu się podnoszę. Chciałbym otworzyć okno, którego nie ma. Chciałbym uciec przez drzwi, których otworzyć nie mogę. Zostałem tu zamknięty wraz z nim, aż skończę. Pół roku, jak tu siedzę pełen strachu, niepokoju, a on leży spokojnie, jakby wczoraj poszedł spać. Zaglądam do środka, a tam pełno robactwa. Jak to się tu dostało, skoro wyjść się nie da? Jak to się tu znalazło, skoro jesteśmy schowani przed światem?

Zalęgły się ich całe kolonie. Nie ma za to jego organów. Nic. Pustka. Resztki zgniłej wątroby walają się w klatce piersiowej, żebra trzymają się na ostatkach sił, robaki objedzone nawet nie mają siły uciec.

Nie, nie. Nie! NIE! To wszystko to tylko złudzenia. Złudzenia! Wstrętna iluzja! Czy to szczęście, te emocje, co go wypełniały, to tylko gazy gnijące w jego cielsku? Te ruchy, próby powstania - ostatnie kurcze mięśni? Klatka piersiowa podnosząca się do oddechu miała być wstrętnym robactwem przewalającym się między żebrami? Tyle szans niewykorzystanych, tyle możliwości powrotu zniszczonych, a on ciągle leży uparty i zimny.

Barbara Derewecka (1GA)

Odrobina poezji...

DNC

La recette

Siódemka chwałę straciła
Feniksowe słońce zaskakuje
Żywot wstrzyknięty jak jad
Jutra raczej nie posmakuje

Jak heraklesowe słupy stoimy
Ja w lazurowe wybrzeże wpatrzony
Ty w piękność piachu ziemi Afrów
Nigdzie tak nie zajdziemy

Anubis mnie woła w otchłań czarną
Wieczna wędrówka bez celu
Jedna rzecz będzie mnie trzymać ze światem
Że to nie ja byłem dla nas katem

Odrobina poezji...

Natalia Herós

Samobójca

Otóż:

może i mogłem być bardziej rozsądny,

tak, jak zawsze mnie o to prosiłaś.

Delikatniej łapać dni,

trochę wolniej gonić wszystko to,

czego i tak nie doścignąłem.

Mogłem ufać ci na słowo,

gdy zapewniałaś mnie,

że bratki w naszym ogrodzie są naprawdę piękne

i nie warto zasłaniać ich różami.

I tak wszystkie zmarzły...

Mógłbym przysiąc, że prawie zadowalała mnie

nasza kawalerka w bloku na trzecim piętrze,

widzieliśmy stamtąd pobliskie parki.

Ja jednak chciałem apartamentu w samym sercu miasta,

marzyła mi się ogromna panorama za szkłem...

Nie wiedziałem nigdy,

co jest mi bliższe w piątkowe wieczory,

Odrobina poezji...

miejski wir emocji czy rozgrzany kominek i polarowy koc.

Mogłem śmiać się razem z tobą na komediach,

które tak bardzo lubiłaś,

zamiast oglądać drogie sztuki w operach.

I tak żadnej nie zrozumiałem...

Szkoda mi bardzo, że nie kupiłem małego psa,

choć tak planowaliśmy.

Dzisiaj zostały nam jedynie ogłoszenia na słupach

o psie, który zerwał się ze smyczy i zaginął.

No szkoda...

W zeszłe lato mogłem zabrać cię w polskie góry.

Pokazać Ci Śnieżkę, zawsze marzyłaś o jej szczycie.

Mogłem posłuchać cię, gdy mówiłaś,

że ocean jest ogromną siłą,

a ja przecież nie umiem pływać.

W każdym razie,

dziękuję ci za róże, które zostawiasz mi na kamieniu

i godzinami marzniesz razem z nimi.

Wybacz mi, że mogłem nie być samobójcą,

a chciałem nim być

i teraz sama musisz pielić nasze bratki...

Odrobina poezji...

Natalia Herós

Błękit oczu

Siedem lat temu zakochałaś się w tych błękitnych oczach.

Ale to było siedem lat temu...

W międzyczasie widziałaś błękitne niebo,
błękitne niezapominajki, błękitne oceany,
błękitne farby na płótnach, błękitne sukienki
i mnóstwo, i więcej błękitu w przeróżnej materii.

Do czego są ci zwykłe, najzwyklejsze oczy?

Może i miały w sobie garstkę nadziei na to,
że każdy zasługuje na błękit oczu,
ale młoda damo, minęło już siedem lat...

Przeoczyłaś zielone oczy,
które chciały patrzeć na Ciebie tak długo,
aż silna dłoń nie przysłoniłaby ich na dłuższy czas.

Nie powiem, że na wieczność,
bo gdy byłoby już po wszystkim,
one wciąż pragnęłyby cię oglądać.

Nie widziałaś kasztanowych wejrzeń,
które do dziś walczą z powodzią,
bo wybudowałaś dla nich zbyt niestabilne tamy.

Odrobina poezji...

Pamiętasz jeszcze piwne oczy?

Nie?

Za to one pamiętają cię bardzo dobrze.

Moja damo, minęło już siedem lat...

Błękitne oczy gdzieś są.

Ale nie chcą powiedzieć, gdzie.

Dopasowały sobie swój własny,

osobisty odcień i nie chcą już słyszeć

o czerwieni twoich oczu.

Nie będą na ciebie patrzeć,

nie będą cię słuchać,

nie zapytają już, co u ciebie.

Kochana damo, minęło już siedem lat...

Natalia Herós (3B)



Zawody przyszłości

Świat błyskawicznie się zmienia, a wraz z nim zapotrzebowanie na rynku pracy. Wciąż powstają nowe zawody, które mają na celu zaspokoić szerokie potrzeby społeczeństwa. Cenione są coraz bardziej innowacyjne rozwiązania, ułatwiające życie codzienne. Na brak propozycji nie powinny narzekać również osoby, które przyszłość widzą w kierunkach biologicznych. W Wasze ręce oddajemy przegląd zawodów przyszłości!

Biotechnolog

Ten zawód w Polsce wciąż się rozwija. Biotechnolog opracowuje technologie, dzięki którym wykorzystuje się substancje organiczne w różnych gałęziach przemysłu. Zarobki w tej profesji mogą być naprawdę dobre, ponieważ konkurencja jest raczej niewielka. Sprzyjać temu ma rozwój medycyny czy żywności modyfikowanej genetycznie. Biotechnolog wykorzystuje swoją wiedzę z zakresu biologii, chemii, elementów medycyny. Praca biotechnologa to głównie przebywanie w laboratorium.

Dietetyk

Przyszłość tego zawodu wiąże się ze zmieniającym się trybem życia Polaków. Coraz więcej osób uprawia sport, interesuje się zdrowym stylem życia, dietami oraz dba o sylwetkę. W toku studiów realizowane są m.in. takie

przedmioty jak: anatomia człowieka, chemia spożywcza, żywienie w alergiach, podstawy diabetologii, interakcje leków z żywnością, ocena jakości żywności, dietoprofilaktyka.

Traffic manager

Jest to osoba, która zajmuje się sprawdzaniem ruchu na stronie internetowej. Interesuje ją, ile czasu odbiorcy spędzają w witrynie i skąd generuje się ruch. Pierwszym i najważniejszym wymogiem jest konieczność posiadania przynajmniej średniego wykształcenia technicznego. Do wykonywania tego zawodu niezwykle użyteczna będzie zdolność analitycznego myślenia.

Trener robotów

Pierwsi tacy trenerzy już pracują, ale w przyszłości zapotrzebowanie na takich specjalistów będzie rosło. Aktualnie ludzie wykonujący ten zawód instalują oprogramowania, „uczą” roboty pracy na stanowiskach oraz je konserwują. W przyszłości szkolenie robotów ma nabrać nowego znaczenia - zająć się humanizacją sztucznej inteligencji.

Etyczny haker

Taki haker ma za zadanie włamywać się do systemów firm na ich własne życzenie. W ten sposób szuka ewentualnych słabych punktów i chroni firmę przed cyberatakami. Żeby rozpocząć karierę w tym zawodzie, należy ukończyć studia informatyczne, a także dobrze znać język angielski.

Menadżer marki

W tej profesji ważne jest wykształcenie związane z reklamą i promocją. Przyda się doświadczenie w prowadzeniu kampanii reklamowych. Menadżer marki m.in. opracowuje strategię i bada rynek.

Tłumacz języków azjatyckich

Ekspansywna polityka krajów azjatyckich sprawia, że absolwenci kierunków związanych z językiem chińskim, japońskim czy hinduskim na brak ofert nie mogą narzekać.

Po drodze z kulturą...

Był początek września. Czas na ulicy upływał za szybko i nie pozwalał choć na chwilę odetchnąć. Stary Rynek jak zwykle przepelniony pędzącymi w rozmaite kierunki ludźmi. Gdyby tylko znalazło się miejsce, gdzie tempo zwalnia, a człowiek przenosi się do spokojnej sfery wyciszenia...

To nie fikcja - takie miejsca istnieją.

Nasi uczniowie 7 września br. przekonali się, że Pałac Działyńskich wypełnia niesamowita wyciszająca atmosfera, a wewnątrz przenosi w inny wymiar, z którym nie każdy ma styczność na co dzień. Wielbiciel literatury zebrali się tam, aby wysłuchać polskich dzieł w VIII edycji Czytania Narodowego. Słowa polskich autorów, m.in. nowelistów, czytane przez młodych ludzi, rozbrzmiewały wspólnie z wiolonczelowym wykonaniem *Gabriel's Oboe*. Brzmi jak marzenie, czyż nie? Dzięki możliwości uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu XII Liceum nauczyło nas pielęgnowania zwyczajów i szacunku do sztuki słowa. Seria spotkań w takiej formie została zapoczątkowana z okazji dwusetnej rocznicy tzw. drugiej wojny polskiej. Głównym założeniem Czytania Narodowego jest szerzenie



znajomości polskiej literatury, która w każdym roku ma nieco inny wydźwięk i kontekst. Takie spotkania nawiązują także do zwyczajów literackich z poprzednich epok.

Jeżeli cofniemy się do minionych czasów, zauważymy, że już dawno temu popularne stały się publiczne recytacje. W starożytności ciche czytanie uważano za bezproduktywne. System nauczania literackiego opierał się na czterech częściach. Jedną z nich,

anagnosis, polegała na głośnym odczytywaniu tekstu przed nauczycielem. Celem kilku etapów takiej metody było dokładne odszyfrowanie tekstu, aby zapoznać się z historią ojczyzny, jej kultury, religią. Zdobycie pozytywnego osądu było dla ucznia trudne, gdyż w niektórych starożytnych zapisach nie stosowano znaków interpunkcyjnych oraz przerw międzywyrazowych. Po takiej nauce można było mówić już o wyższym wykształceniu i profesjonalnych wystąpieniach publicznych. Ulubioną rozrywką ludzi były spektakle w teatrach antycznych, w których zbierały się tłumy. Aby tekst był wyraźnie wypowiedziany, aktorzy musieli posiadać umiejętności właściwe także rektorom, mówcom. Dni, w których wystawiano sztuki na deskach starożytnego teatru, były nieodłącznym elementem kultury. To właśnie wtedy liczni widzowie mieli szansę wysłuchać pięknie recytowanych utworów lirycznych czy też dramatów. Dzięki temu znacząca większość zainteresowana kulturą знаła hymny i najpopularniejsze treści dzieł na pamięć. Tradycja zachowała również informację o recytujących wieszczach, którzy swoimi pieśniami mieli oświecać obce plemiona starożytne. Wojownikom w boju towarzyszyły także zagrzewające słowa recytowanych utworów.

Pomimo wielu form spędzania cza-

su znajdujemy jeszcze koneserów literatury. W naszej kulturze zakorzeniona jest tradycja wspólnego czytania. Rodzice czytają swoim dzieciom. Polacy zbierają się od 2012 na corocznym czytaniu pod patronatem pary prezydenckiej. Ale już pod koniec XVIII wieku Adam Czartoryski oraz Stanisław August Poniatowski organizowali spotkania intelektualistów, zwane obiadami czwartkowymi. Cotygodniowe spotkania dla dwunastu mężczyzn inspirowane były paryskimi salonami literackimi, jednak pozwalały na swobodniejszą dyskusję. O oprawę kulinarną dbał tzw. „pierwszy kuchmistrz w Europie”. Komfortowe i luksusowe okoliczności wyzwały klimat, który sprzyjał omawianiu aspektów kulturowych. Konsultowano treści encyklopedii, dzielono się swoimi nowo napisanymi utworami (cenione były wiersze frywolne). Istotą spotkań było czytanie w gronie. Miały jednak kameralną publiczność, gdyż spotkania te dostępne były tylko dla członków zaproszonej elity. Sesje zyskały taką popularność, że nawet do niższych grup społecznych docierały wieści o tym, co działo się na dworze króla. Szerzej dostępny był tygodnik *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*, zawierający utwory, które prezentowano na obiadach czwartkowych. Dzięki niemu debiutował Ignacy Krasicki, jeden z częstych gości władcy. *Mądre Obiady* zapisały się na kartach polskiej historii, nie tylko przyczyniając się do

ożywienia literatury oświecenia, ale także rozpowszechniając znajomość twórczości pisarzy epoki.

Salony literackie były zebraniem towarzystwa w domu mieszczanina albo arystokraty rozślawionym w romantyzmie. W takich okolicznościach gromadzili się twórcy i odbiorcy literatury. Na spotkaniach wywoływano dyskusje, krytykowano, odczytywano utwory każdego gatunku. Gospodarzami wydarzeń były najczęściej kobiety. Obiady czwartkowe zapoczątkowały podobne dyskusje kulturalne, jednak rozbory zahamowały ich rozwój. Odrodzenie spotkań miało miejsce w Księstwie Warszawskim około 1815 roku. W takich salonach mogły toczyć się gorące spory między klasykami a romantykami. To one po powstaniu styczniowym często przerażały się w redakcje czasopism. Dzięki salonom literackim można było zbliżyć się do kultury i obserwować, jak ona powstaje. Romantyczni pisarze uwielbiali rywalizacje w postaci improwizacji oraz publiczne wystąpienia. Polegały one na spontanicznym tworzeniu i prezentowaniu utworu. Zwycięstwa w takim konkursie interpretowano na dwa sposoby. Po pierwsze jako dowód na opanowanie rzemiosła, bycie sztukmistrzem poetyckiego słowa. Po drugie zwycięzca stawał się

w oczach publiczności natchnionym wieszczem, który działa pod wpływem nadprzyrodzonej siły. Fascynatem tego rodzaju wystąpień publicznych był Adam Mickiewicz. Swoim „proroczym darem” szczylił się w salonach Odessy, Rzymu czy Dreżna. Dzięki temu trendowi twórcy mogli doprowadzać swoje umiejętności poetyckie i retoryczne do perfekcji.

Dziś możemy obserwować nowe oblicze takich poetyckich improwizacji. Przybierają one postać slamów poetyckich, czyli syntezy poezji i performance. Zasady konkursu są proste: uczestnik w 3 minuty musi zaprezentować swój wymyślony bez wcześniejszego przygotowania utwór i przedstawić go widowni w ciekawy sposób. Zakazane jest używanie instrumentów i rekwizytów. Konkurencja przybyła do Polski z Chicago, gdzie pierwszym festiwalem słowa mówionego był *The Uptown Poetry Slam*. Tego typu wydarzenia miały już miejsce w Poznaniu, m.in. w KontenerArt.

Jak możemy zatem zauważyć, tradycja publicznego tworzenia i prezentowania literatury wciąż się rozwija. Jedną z jej form jest Narodowe Czytanie. Uczestnictwo w takich wydarzeniach sprzyja naszej kulturze, a jednocześnie umożliwia poszerzanie horyzontów. Jako młoda osoba, która dwukrotnie brała udział w czytaniach wrześnieowych, chciałabym zachęcić swoich rówieśników do korzystania z każdej okazji do kontaktu z literaturą, zwłaszcza gdy może ona

wybrzmieć w pięknej interpretacji i przez internautów w celu uregulowania wyjątkowej atmosfery. A walory relacji w tej społeczności. słowa poetyckiego warto podziwiać, czytając na głos - nawet nie publicznie, lecz dla samego siebie.

Julia Olejnik (2B)

Internetowe gafy – jak ich uniknąć?

Zapewne oblała się Wam o uszy nazwa „netykieta”, ale czy wiecie dokładnie, czym ona jest? Wielu użytkowników internetu, przekonanych o swojej anonimowości, pozwala sobie na zbyt wiele. Okazuje agresję lub co najmniej jest na bakier z dobrymi manierami. Istnieje jednak savoir vivre określający, w jaki sposób powinniśmy zachować się w przestrzeni social mediów i nie tylko. Mówiąc wprost, netykieta jest zbiorem zasad poprawnego zachowania oraz kultury w internecie. Ich znajomość jest ważna, jeśli zależy nam, by nie działać na czyjąś szkodę ani nie zapominać o wzajemnym szacunku. Warto zaznaczyć, że etykieta obowiązująca w sieci ma charakter umowny (nie istnieją odgórnie narzucone, czysto prawne zasady), ponieważ została stworzona właśnie

Możemy sformułować około 10 podstawowych zasad netykiety, które, jak sami się zaraz przekonacie, nie są niczym trudnym czy wymagającym (może oprócz tych dotyczących poczty elektronicznej, które mimo wszystko przydają się w pracy i życiu prywatnym).

1. Codziennie sprawdzaj pocztę, aby komunikacja przebiegała sprawnie i efektywnie. Nie lubisz długo czekać na odpowiedź? Uwierz mi, że twoi znajomi i współpracownicy też nie.
2. Nie rozpowszechniaj wirusów (i złośliwego oprogramowania) poprzez łańcuszki szczęścia lub wysyłanie nieprzeskanowanych plików na pocztę elektronicznej.
3. Nie spamuj i nie wysyłaj załączników większych niż 2MB, aby nie zaśmiecać niepotrzebnie czyjejś skrzynki pocztowej - do przesyłania dużych plików lepiej



Źródło ilustracji: <https://stock.adobe.com/pl/>

wykorzystać serwisy hostingowe lub chmurę.

4. Pisz czytelne maile bez zbędnych kolorów, różnych czcionek i wklejonych obrazków, a swoją stopkę ogranicz do max. 3 linijek. Warto też wspomnieć, że gdy wysyłasz jednego e-maila do większego grona odbiorców, korzystaj z pola BBC (lub UDW – Ukryty do Wiadomości). Nie każdy chciałby, aby jego adres e-mail został ujawniony osobom trzecim.

5. Nie udostępniaj swoich danych osobowych, chyba że jest to konieczne do rejestracji, zalogowania się np. na konto w banku lub sprawdzone portale społecznościowe. Równie ważne jest unikanie podawania fałszywych informacji.

6. Zanim zapytasz o coś na forum, sprawdź czy twój problem nie był już wcześniej rozpatrywany, aby nie powielać postów (wyszukuj dane problemy i tematy w FAQ).

7. Zakładając własnego bloga, nie przesadzaj z jaskrawymi kolorami i gifami (te dwie rzeczy są nad wyraz irytujące w dużej ilości). Poza tym szanuj prywatność innych osób i nie rób ze swoich znajomych „osób publicznych” bez ich wiedzy. Na koniec nie zapominaj usuwać obraźliwych komentarzy bądź spamu.

Nie prowokuj i nie obrażaj innych internautów na forach, portalach społecznościowych oraz blogach. Sam również nie dawaj „trollowi”

satysfakcji, jeśli udało mu się Ciebie sprowokować. Najlepiej ignorować takie zaczepki.

8. Jeżeli logujesz się na strony internetowe, zapoznaj się z ich regulaminem, polityką prywatności oraz tzw. „drobnym druczkiem”.

9. Zwracaj się w kulturalny sposób do innych internautów, a więc przede wszystkim nie używaj wulgaryzmów. Kiedy natomiast kierujesz swoją wypowiedź do drugiej osoby, staraj się zachować zwroty grzecznościowe, a w sytuacji, gdy prowadzisz oficjalną korespondencję, zrezygnuj z tak popularnego, a niestosownego „Witam”, na rzecz tradycyjnego „Szanowna Pani/Szanowny Panie”. Pamiętaj również, aby wyrażać swoje opinie w sposób kulturalny i zdobyć się na pewną konstruktywność, a nie krytykować kogoś bez uzasadnionego powodu. O Twoim poważnym stosunku do adresata świadczy także dbałość o ortografię, interpunkcję, składnię, styl wypowiedzi czy przejrzyste formatowanie tekstu.

Caps Locka zazwyczaj używamy w celu podkreślenia wagi pojedynczego słowa w tekście, a także uwidocznienia **n a g ł ó w k ó w** . Niemniej jednak pisanie w internecie DRUKOWANYMI LITERAMI nie jest najlepszym pomysłem, ponieważ kojarzone są one z krzykiem, a przecież nikt z nas nie lubi, kiedy PODNOSI SIĘ NA N I E G O G Ł O S . Pomimo jego powszechności na portalach społecznościowych takich jak

Twitter, gdzie jeszcze można przy-
mknąć oko na takie zachowanie, w
sferze zawodowej wymaga się od pra-
cowników przestrzegania zasady ne-
tykiety, jaką jest całkowite zaprzesta-
nie używania klawisza Caps Lock.

Swoją drogą, to ulubiony klawisz
wszelkiej maści internetowych trolli.
Zastanówmy się jednak przez chwilę,
czy pisanie samymi kapitalikami rze-
c z y w i ś c i e c o ś d a j e ?
Oczywiście, że nie! Istnieją badania
potwierdzające, iż tekst złożony wy-
łącznie z dużych liter trudniej się czy-
ta i dłużej trwa, zanim czytelnik go
p r z y s w o i .

10. Ostatnią ważną kwestią, która nie
może zostać pominięta, jeśli mowa o
etykiecie, jest przestrzeganie praw au-
torskich. Należy szanować prawo
własności i nie przywłaszczać sobie
cudzych treści. Już nawet nie chodzi o
to, że takie zachowanie jest źle wi-
dzione. ONO JEST PO PROSTU KA-
RALNE. Kradzież jest poważnym
przestępstwem, podobnie jak podszy-
wanie się pod kogoś innego w sieci.
Jeśli uznamy zasadność reguł, o któ-
rych wspomniałam, i będziemy ich
przestrzegać, to ukrywanie swojej toż-
samości w sieci nie będzie nam do ni-
czego potrzebne, a sposób, w jaki ko-
rzystamy z komunikowania się przez
internet, stanie się elementem naszego
pozytywnego wizerunku.

Karolina Dutkiewicz (2B)

Przegląd sportowy Jakuba NieGOLeńskiego



SIATKÓWKA

Rozgrywany w Japonii Puchar Świa-
ta w siatkówce mężczyzn trwał dwa ty-
godnie od 1 do 15 października. W tym
wielkim turnieju wzięły udział drużyny
z 12 krajów z całego świata, w tym
Polska. Ostatecznie wygrała reprezen-
tacja Brazylii, lecz tuż za nią znaleźli
się Polacy. Trzecie miejsce przypadło
reprezentacji Stanów Zjednoczonych.

W naszej szkole również odbył
się turniej siatkarski. Wzięło w nim
udział 16 klas (w tym dwie po wcze-
śniejszych eliminacyjnych meczach).
Finałowe spotkanie rozegrano 6 grud-
nia w Dniu Patronki Szkoły. Puchar im.
Marii Skłodowskiej-Curie zdobyła dru-
żyna klasy sportowej 2F, a wicemi-
strzami zostali reprezentanci klasy
3A—zeszłoroczni zwycięzcy turnieju.

KOSZYKÓWKA

Nasi polscy koszykarze pod wodzą trenera Mike'a Taylora zakwalifikowali się do Mistrzostw Świata w koszykówce.

Odbływały się one w Chinach między 31 sierpnia a 15 września. Wzięły w nich udział 32 reprezentacje, w tym broniący tytułu Amerykanie. Turniej ten można zaliczyć do jednego z najbardziej udanych w wykonaniu Polaków, gdyż odpadli dopiero w ćwierćfinale, grając z reprezentacją Hiszpanii i zajmując potem 8. miejsce, za Amerykanami.

Ostatecznie wygrała Hiszpania, za nią uplasowała się Argentyna, a ostatnie miejsce na podium przypadło Francuzom.

PIŁKA NOŻNA

W tym sezonie piłkarskim obserwowaliśmy eliminacje do Euro 2020 i z pewnością warto wspomnieć o tym wydarzeniu.

Mistrzostwa Europy rozgrywane są co 4 lata z udziałem 24 drużyn, wyłanianych poprzez eliminacje, w których bierze udział 55 reprezentacji europejskich.

Już teraz wiemy, że Polacy

zapewnili sobie udział w tym turnieju, ale nie tylko oni. Poza Polską pewniak w ansu są też: Hiszpanie, Ukraińcy, Belgowie, Włosi i Rosjanie.

Euro 2020 odbędzie się w dniach od 12 czerwca do 12 lipca 2020 roku.

SOCCER

Soccer to odmiana piłki nożnej, tylko w 6-osobowych drużynach. I to właśnie w tej dyscyplinie Polacy zdobyli niedawno wicemistrzostwo świata. Podczas całego turnieju nie przegrali żadnego meczu, co ostatecznie doprowadziło ich do finału, gdzie czekali Rosjanie. Mecz zaczął się źle dla Polaków, gdyż Rosjanie szybko zadali bolesne ciosy, strzelając dwa efektowne gole. Spotkanie miało szybkie tempo i już po chwili było 3:1 dla naszych przeciwników. Polscy reprezentanci nie poddawali się i strzelili bramkę kontaktową. Do końca było widać walkę naszych rodaków. Pod koniec meczu trener Polaków zdecydował się wycofać bramkarza i grać sześcioma graczami w polu (z pustą bramką). Niestety nawet to nie dało zamierzonego efektu, jakim miało być doprowadzenie do remisu i pokonanie Rosjan.

Jakub Niegolewski (1PC)